Rok VIII. Kraków-Podgórze, Sobota 30 Lipca 1910 Nr. 173

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu) na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal, drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.

Administracya „Nowin“: ul. Wiślna L. 2, otwarta od godziny 8 rano do godziny 8 wieczorem

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340. Ekspedycya „Nowin“ ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Nauka strzelania w szkołach średnich.

Podaliśmy onegdaj za pismami czeskiemi bardzo interesującą wiadomość, że od nowego roku szkolnego we wszystkich gimnazyach, szkołach realnych i równorzędnych zakładach naukowych ma być zaprowadzona nadobowiązkowa nauka strzelania.

W sprawie tej podają pisma jeszcze następujące szczegóły:

Komenda obrony krajowej w Pradze zwróciła się już do czeskiej Rady szkolnej krajowej z wezwaniem przedłożenia wykazu szkół, uczniów oraz liczby potrzebnych instruktorów, kabzli, broni, amunicyi i innych przyrządów do strzelania, z terminem odpowiedzi do 15 września b. r., ponieważ już z początkiem października rozpocznie się regularna nauka strzelania w szkołach średnich.

Nauka strzelania zostanie zorganizowana podobnie jak zabawy ruchowe t. j., że się uczniom pozostawi zupełną swobodę. Klasyfikacyi żadnej z tej nauki nie będzie. Udział w nauce strzelania mogą brać uczniowie tylko VII. i VIII. klasy gimnazyalnej lub VI. i VII. klasy szkół realnych. W pierwszych tygodniach nauki nauczać się będzie strzelania kabzlami, a to w salach gimnastycznych. Po upływie zimowych miesięcy przedsięwzięte będzie strzelanie ostrymi nabojami na strzelnicach wojskowych, a gdzie tych nie ma, na strzelnicach miejskich. Strzelnice oddane zostaną dla uczniów bezinteresownie. Nauka strzelania kierowana będzie w miastach garnizonowych przez fachowych oficerów. W innych miastach nauki udzielać będą fachowi instruktorzy wojskowi, pod nadzorem profesorów obeznanych z bronią.

O wynikach nauki strzelania muszą wojskowi instruktorzy przy końcu roku na podstawie dat zebranych przez dyrekcyę szkoły, zawiadamiać komendę obrony krajowej i ministerstwo obrony krajowej.

Jak donoszą dziś z Pragi, komenda obrony krajowej uchwaliła wyznaczyć na cele ćwiczeń w strzelaniu dla uczniów szkół średnich 50.000 koron; nadto ma się im dać karabiny i 150.000 nabojów, z tych 100.000 bezpłatnie, a 50.000 po cenie własnych kosztów.

* * *

Kto pamięta te „stare, dobre czasy“, kiedy to uczniów oddających się zbyt gorąco gimnastyce i sportom ruchowym (zwłaszcza ślizgawce) karano karcerem, jako niepoprawnych łobuzów i nicponiów — ten zrozumie ogromny postęp, jaki się aż do zaprowadzenia nauki strzelania w szkołach średnich w krótkim stosunkowo przeciągu czasu dokonał. Naukę strzelania do szkół średnich wprowadza się niewątpliwie dla wyrównania przepaści, jaka dzieli współczesny militaryzm od społeczeństwa. Poza tem jednak nauka ta przyniesie wiele owoców dodatnich. Przyzwyczai młodych ludzi do obchodzenia się z bronią palną, która mimo wszystko jest do dziś dnia i będzie jeszcze nieraz ostatecznym argumentem w rozstrzyganiu wielkich sporów międzynarodowych. Przyczyni się też do wyrobienia pewnej rycerskości wśród młodzieży, której obecnie brak i ożywi dawnego żołnierskiego ducha w szlachetnem słowa znaczeniu.

Tajemniczy trup w kanapie.

Donieśliśmy wczoraj o wyłowieniu w Zawadach w Królestwie Polskiem zwłok nieznanego mężczyzny, zaszytych w kanapie, porzuconej do rzeki. Wedle relacyi pism warszawskich sprawa przedstawia się w szczegółach następująco:

We wtorek około godz. 11 rano wracała z nabożeństwa z Gidel jedna z włościanek. Po drodze w pobliżu Zawad w przydrożnej strudze ujrzała wystającą z brzegu krawędź, jak jej się zdawało, jakiejś paki. Zaciekawiona babina pobiegła do wsi i zawiadomiła o swem odkryciu bliższych i dalszych sąsiadów oraz wójta gminy.

Przy pomocy oskardów wyciągnięto ową pakę, mającą przeszło 2 metry długości oraz po pół metra wysokości i szerokości. Paka obszyta była w rogoże bardzo starannie, a oprócz tego obwiązana mocnym sznurem.

W jednej więc chwili sznury zostały przecięte, a rogoża odwinięta. Z pod rogoży wysunęła się kanapa z wierzchem ceratowym, trzymającym się za pomocą dwóch zawiasów czarnej skrzyni. Po podniesieniu wierzchu włościanie ujrzeli zwinięte futro zmoczone, czarny z t. zw. lustrowym kołnierzem płaszcz, podbity futrem. Płaszcz ten był krótszy od kanapy, a koniec paki wypełniony był papierem.

Dopiero po podniesieniu płaszcza przedstawił się straszny widok. Pod płaszczem futrzanym leżały zwłoki jakiegoś mężczyzny. Zwłoki były nagie, tylko przez pół opasywała je kolorowa koszula. Związane były w trzech miejscach: pod szyją, ręce skrzyżowane na piersi związane były bandażem, wreszcie nogi, obwinięte papierem, również związane były sznurami. Na zwłokach widnieją straszne rany.

Czaszka na ciemieniu rozbita, część kory mózgowej znajduje się na przerzedzonych łysiną rudych włosach. Oprócz tej rany, widnieją dwa cięcia na karku, na szyi około prawego ucha i na całem ciele. Zwłoki, jak wyżej powiedziano, przepasane są koszulą kolorową, na której widnieje znak firmy krakowskiej „Polakiewicz i Skórczewski, ul. Floryańska“. Dno kanapy, na którem spoczywały zwłoki, wysłane jest pledem niebieskobiałym. Dla szczelnego wypełnienia kanapy, zbrodniarze włożyli, oprócz futra i pledu, materac z trawy morskiej, 2 poduszki: jedną bez wierzchnej poszewki białej, czerwoną, drugą jedwabną salonową, wypełnioną puchem, o pokryciu zielonoczerwonem z haftami złotemi.

Zamordowany, mający niezwykle wydelikacone ręce oraz nogi, bez odcisków, foremne, należał prawdopodobnie do inteligencyi; gatunek znalezionej na zwłokach koszuli, do podobnej prowadzi też konkluzyi. Zamordowany liczył lat około 40. Niezwykle staranne opakowanie kanapy, obszycie rogożą, wypełnienie szczelnie wnętrza dość cennemi przedmiotami, jak futro, wskazywałoby, że kanapa ta przesłaną była koleją i że odbywała dłuższą podróż. Być może, że zbrodnia spełnioną została na innym krańcu kraju, a zbrodniarze, mając wspólników w okolicach Kłomnic i Radomska, przesłali kanapę dla zatarcia śladów zbrodni.

Jak słychać, do Kłomnic przyszła koleją w zeszłym tygodniu z Częstochowy, odpowiadająca zewnętrznym wyglądem znalezionej w wodzie pace, kanapa, którą, jak się okazuje odebrał jakiś osobnik. Kanapa ta, obszyta w rogoże przez trzy dni znajdowała się na stacyi, a przez ten czas, stojąc na peronie, służyła stróżom nocnym stacyjnym za miejsce odpoczynku.

Niewątpliwie dalsze dochodzenia wyjaśnią, być może, tę niezwykłą zagadkę, budzącą wielką sensacyę w cichej rolniczej okolicy.

Według opinii miejscowych włościan, zamordowany podobny był do pisarza gminy Żytno.

Z KRAJU.

Z Bledolin piszą nam: Aresztowano tutaj pocztmistrza Kędziora, em. żandarma, który od półtora roku dokonywał licznych defraudacyj i kradzieży przekraczających obecnie sumę 10.000 kor. i to przeważnie na szkodę włościan. Specyalnością p. pocztmistrza były przesyłki pieniężne z Ameryki, które przetrzymywał po kilka miesięcy, a reklamujących zbywał byle czem. Kędzior usiłował upozorować kradzież z włamaniem się z zewnątrz. Wyjął więc dwie dachówki z dachu i starał się przekonać władze, że tak małym otworem złodziej dostał się do lokalu pocztowego. Naturalnie dowcipnemu pocztmistrzowi nie uwierzono i wdrożono dochodzenia przeciwko niemu. Na śledztwo przybył z dyrekcyi poczt p. Saliterman, który zarządził odstawienie Kędziora do sądu w Wojniczu.

Zamach morderczy w Tarnowie. Piszą nam z Tarnowa: Właściciel tutejszej fabryki kafli Józef Kołodziejski, został ciężko zraniony wystrzałem z rewolweru przez niejakiego Vogla, 15-letniego wyrostka, praktykanta w jego fabryce. Vogel działał ze złości, mszcząc się za udzielone napomnienie. Ranny ma opinię spokojnego i jowialnego człowieka, pracodawcy przychylnego robotnikom, wymagającego jednak sumiennej pracy.

Stan jego bardzo poważny. Obawiają się bowiem zakażenia krwi z powodu wielkiej tuszy.

Z Suchej piszą nam: Dnia 25 b. m. urządziły dzieci w Suchej festyn dziecinny. Dzieci konduktorów kolejowych, pp. Mastalskiego i Jamki, chodząc od domu do domu, zbierały fanty na loteryę, z której czysty dochód w kwocie 12 koron przesyłają Szan. Redakcyi „Nowin“ na pomnożenie funduszu pomnika Kościuszki. Wkrótce mają urządzić drugi festyn. Nadmienić wypada, że publiczność ich pięknego czynu nie poparła, uważając to za zwykłą zabawkę dziecinną, co w przyszłości nie powinno się przydarzyć. Cześć dzieciom, które w ten sposób zaznaczają swoje uczucia narodowe.

Kurs dla gier w Skolem. Wydział Związkowy Polskich Tow. gimnast. sokolich urządza w roku bieżącym 3-tygodniowy kurs dla gier i zabaw ruchowych oraz lekkiej atletyki. Kurs ten odbędzie się w Skolem, pięknej, górskiej miejscowości, zdala od zgiełku wielkomiejskiego i trwać będzie od 7—27 sierpnia. Wydział czyni w ten sposób zadość powszechnie odczuwanej potrzebie, by przez uwzględnianie w szerszym zakresie gier i zabaw ruchowych i lekkiej atletyki, oprócz dotychczasowej systematycznej gimnastyki, nadać wychowaniu fizycznemu kierunek, zgodny z nowoczesnemi wymaganiami nauki.

Wzywa się przeto Wydziały wszystkich gniazd sokolich o poparcie starań Związku i obesłanie tego kursu. Z pośród zgłaszających się kandydatów należy polecać i wysyłać na kurs tych, którzy dotychczasową swą działalnością dają rękojmię, że dobro i rozwój Sokolstwa leży im na sercu i że na niwie tej u nas dość zaniedbywanej w przyszłości z pożytkiem pracować będą.

Zgłoszenia za pośrednictwem Wydziałów Tow. sokolich nadsyłać należy na ręce sekretarza Związku Stanisława Biegi, ul. Sokoła 7, poczem w miarę zgłoszeń nastąpi zawiadomienie, czy kurs ten odbędzie się, a kandydatom przyjętym będą udzielone szczegółowe wskazówki. Pomieszczenie w Skolem bezpłatne, a całodzienne utrzymanie w kuchni sokolej kosztować będzie około 2 kor.

Pożar szybów i burza w Borysławiu. Z Borysławia donoszą: Wczoraj wieczorem o godz. 8 min. 30 wśród ogromnej burzy zapaliły się od uderzenia piorunu dwa szyby: Premier na Tustanowicach i Sroczyńskiego i Bohusza na Ratocznie, ten ostatni przed miesiącem po pożarze odbudowany. W kwadrans później uderzył piorun w szyb syndykatu borysławskiego. Dotychczas te 3 szyby są w ogniu. O wypadkach z ludźmi niema wiadomości.

Na stacyi kolejowej w Borysławiu piorun zburzył budkę blokową, a pełniącego w niej służbę zwrotniczego Simiaka poparzył. Wielu robotników, pracujących w owej chwili na placu, a między nimi i jednego urzędnika, piorun ogłuszył, tak, że miano zawezwać z Drohobycza lekarza specyalnym pociągiem. Wiele słupów i lamp elektrycznych pogruchotanych.

Okoliczne potoki ogromnie od ulewy wezbrały.

ZE SWIATA.

Ukraińscy geniusze. Wiadomo, że w Kijowie ma być postawiony pomnik Szewczence; wiadomo też, że projekt pomnika i jego wykonanie ma być powierzone specyalnie Ukraińcom. Otóż mimo, że konkurs rozpisano coś ze dwa lata temu i że nadesłano aż 60 projektów, mimo to jury ani jednego nie przyjęła, nie uznawszy ani modeli, ani szkiców godnymi wieszcza; poprostu nie odpowiadają one wprost wymaganiom nowoczesnej sztuki. Z powodu tego bardzo trafną robi „Haliczanin“ uwagę, że „stworzyć pomnik, to nie jest to samo, co krajać nożami portrety, smarować krzyże kałem, lub wybijać okna w „kacapskich domach“.

Straszliwej zbrodni dokonał po pijanemu ośmioletni(!) chłopiec, syn nauczyciela gimnazyalnego w Bukareszcie, Waresz'skiego. Dorwawszy się pod nieobecność rodziców do wódki, wypił jej półtora litra poczem w ataku opilczym pochwycił nabitą strzelbę ojca i zabił strzałem w głowę swą trzyletnią siostrzyczkę, która bawiła się na podłodze. Po zamordowaniu dziecka zabił kilku strzałami jego niańkę, 17-letnią dziewczynę, zanim ta zdołała wyrwać mu z ręki strzelbę poczem zbiegł i dotąd nie zdołano go pochwycić.

Major DRIANT.

Balonem do bieguna Północnego.

Przekład z francuskiego.

26 (Ciąg dalszy).

— Sir Elliot — rzekł choćby chciał, nie zawiezie nas do ojczyzny. Pani zapewne nie wie, że on tu przybył, aby rozegrać ważny zakład, a do rozegrania tego zakładu ma już tylko 4 miesiące czasu. Nie możemy więc żądać odeń nawet jednego dnia, którySby dla nas musiał stracić.

— Wiem o tem — odparła Krystyna — i wyznaję, że podziwiam odwagę i wytrwałość miss Elliot i jej męża... Są to cnoty, które cenię najbardziej; gdybym nie była Francuską, chciałabym być Amerykanką.

— Pani jest zbyt uprzejma — przerwała jej miss Elliot, której twarz rozjaśniła się z radości. — Ale właśnie dlatego, żeśmy wytrwali, musimy raz jeszcze przed nastaniem długiej nocy podbiegunowej podjąć walkę z polami lodów. Puścimy się wzdłuż brzegów Syberyi, tych tragicznych wybrzeży, gdzie przed 30 laty zginęła „Jeanneta“.

— Tak jest — ozwał się sir Elliot — z zapisków porucznika Longa, który kierował tą ekspedycyą, wynika...

— Long był także Amerykaninem — przerwała mu fanatyczna miss Elliot.

— Wynika — mówił sir Elliot dalej — że na północ od wyspy Benneta ma się znajdować wolny szmat morza. Dotychczas żaden podróżnik nie myślał o tem, aby ten przejazd odszukać. My go poszukamy i pojedziemy tak daleko na północ, jak nam na to pozwolą lodowe masy. To nasza ostatnia nadzieja, że dobijemy do 87° szerokości geograficznej. Spróbujemy, za wszelką cenę! Nie mogę państwa zatrzymać na pokładzie „Gwiazdy polarnej“ z tej prostej przyczyny, że od początku września będziemy zapewne zamknięci w lodowcach i że tak będziemy musieli przezimować. Jak państwo widzicie, do Nowego Jorku...

— Wrócimy najwcześniej dopiero za rok — skończyła miss Elliot.

— Powiedzmy raczej: za dwa lata, Kornelio...

— Więc państwo jużeście przebyli jedną zimę wśród śniegów i lodów? — spytał porucznik bardzo zainteresowany.

— Tak jest, na zachodniem wybrzeżu Grenlandyi.

— Te długie zimy w ciemnościach, wśród lodów, z tym niesłychanem zimnem, muszą być straszne — zauważyła Krystyna.

Miss Elliot potrzęsła głową.

— Tak — odparła — mieliśmy temperaturę bardzo niską... 44... 46 stopni poniżej zera. Rtęć marzła w termometrze. Ale temperatura mogła spaść do 52°, a jeszcze można wytrzymać; tak wytrzymał Nansen. Jednak na jachcie, takim, jak nasz, zimna się nie odczuwa.

— Na samotność nie potrzebujemy się skarżyć — ciągnął sir Elliot — ja i moja żona nie rozstajemy się z sobą od lat 26; wystarczamy sobie w zupełności. Mamy potrzebny komfort, kochamy się, możemy więc stawić czoło wszelkim przeciwnościom. Na cześć zasługuje natomiast Holandczyk Barentz, który na małym, 100-tonowym statku, odkrył Szpicberg i przezimował na północy, nie mając po temu właściwie środków. Umarł w chwili, kiedy opuścił chatę, którą sam zbudował. To było godne Amerykanina!

— A wiecie państwo — wtrąciła znowu miss Elliot, która widocznie niesłychanie się temi sprawami interesowała — wiecie, że w 273 lata potem znalazł tę chatę żeglarz Carlsen. Znajdowała się w takim stanie, jakby ją Barentz dzień przedtem opuścił. Piece stały jeszcze w sieni, broń wisiała na ścianach, książki i instrumenty miernicze, leżały na stole. Co to za człowiek, ten Barentz! Jakżeż można nie zazdrościć życia ludziom takim, jak Peary, Nansen i inni, którzy rozszerzyli granice świata!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z powodu burzenia domu przy ul. Grodzkiej l. 58 **ZUPEŁNA WYSPRZEDAŻ Ostatnie 14 dni!**

rozsprzedane zostaną poniżej cen własnego kosztu: zegarki, zegary pendułowe, budziki | pierścionki, łańcuszki, kolczyki | papierośnice, broszki, branzoletki

i wszelkie wyroby złote i srebrne oraz wyroby z chińskiego srebra

888

u EMILA GOLDWASSERA Kraków, ulica **GRODZKA L. 58.**

Także przedmioty „artystyczne“. Na wystawie w Jekaterynosławiu w oddziale „artystyczno-naukowym“, w pawilonie literatury związkowej, „artyści“ wystawili — drewniane figury Milukowa na szubienicy i Lwa Tołstoja ze sznurkiem na szyi. Z rozporządzenia zarządzającego „eksponaty“ usunięto.

Zemsta bociana. Gazety rosyjskie rozpisują się szeroko o bardzo ciekawem zdarzeniu.

Przed niedawnym czasem sporządziły sobie bociany gniazdo na chacie gospodarza Kornieja we wsi Minżyn, w pow. izmaiłowskim w Rosyi. Korniej nie lubiał tych ptaków, głównie z powodu przesądów. Ujrzawszy więc gniazdo bociana, przeraził się strasznie. Po namyśle jednak postanowił bociana wypędzić. Wszedł więc na dach, spłoszył ptaka, który siedział na jajach, wyrzucił je z całą nienawiścią z gniazda, poczem gniazdo zrujnował. Dokonawszy tego, chłopek uspokoił się nieco.

Po kilku jednak dniach zaszedł nowy wypadek. Oto Korniej zjadłszy obiad, położył się w pobliżu chaty na murawie. Pomimo upału, spał twardo. Nagle zbudził go jakiś syk. Spojrzał i w mgnieniu oka zerwał się na nogi. W pobliżu miejsca, na którem leżał, znajdował się wąż wyprężony, gotowy do rzucenia się na niego. Korniej pochwycił kapotę, którą miał pod głową i rzucił na węża, poczem uderzył go kamieniem tak silnie, że wąż padł trupem na miejscu. Zaledwie jednak to uczynił i wszedł do izby, usłyszał brzęk stłuczenia szyby w oknie. Obejrzał się. W oknie zobaczył głowę bociana, który w długim swym dziobie trzymał wijącego się gada. Bocian wypuścił węża, który dokonawszy kilka skrętów, wyprężył się, podnosząc łeb do góry. Przerażony włościanin krzyknął i wybiegł z izby.

Przez cały tydzień Korniej spał w innej izbie, nawet nie zaglądając do tej świetlicy, w której bocian wybił szybę i puścił węża. Wreszcie zdecydował się zajrzeć tam i odskoczył z przestrachu. W izbie kotłowało się od węży.

Chłop zawiadomił sąsiadów, którzy przyodziawszy długie kapoty i skórzane owczarskie spodnie, uzbroiwszy się nadto w kłonice, rozpoczęli walkę z wężami. Oczywiście wszystkie pozabijano. Korniej wszakże wpadł w jakąś melancholię, a na widok bociana drży cały.

Następca tronu w Monaco. Książę Jerzy grecki ma być powołany na następcę tronu w Monaco. Jak wiadomo ks. Albert z Monaco wydziedziczył swego syna Ludwika i postanowił wśród książąt europejskich wyszukać następcę tronu. Pierwotnie upatrzony był na następcę ks. Roland Bonaparte, mąż Maryi Blanc, córki prezydenta domu gry, ten jednak nie cieszy się sympatyą ludności. Obecnie miał paść wybór na królewicza greckiego.

Zamknięcie jaskini gry. Od kilku dni panuje w Ostendzie wśród szerokich kół kuracyuszy silne wzburzenie. Powód do tego dała obserwacya, przeprowadzona przez policyę domów i salonów gry, która zakończyła się ostatecznie nagłem zamknięciem sali w Kursalu. Rzecz trzymana przez pewien czas w tajemnicy, miała według świadectwa naocznych świadków przebieg następujący:

W d. 21 cała Belgia święciła uroczystość narodową. W Ostendzie urządzono w Kursalu koncert, następnie miał się odbyć bal. Jeszcze jednak przed skończeniem koncertu część towarzystwa udała się do sali gry i wkrótce 11 stolików było czynnych przy baccaracie. Towarzystwo, złożone w przeważnej części z mężczyzn, było zupełnie kosmo-polityczne. Nagle około godziny 11 wkroczył na salę prokurator w asystencyi 15 ludzi i oświadczył, że „bank“ konfiskuje. Równocześnie część ludzi zamknęła drzwi, druga objęła w posiadanie stawki. Na sali powstała straszna panika i krzyk. W pierwszej chwili przypuszczano, że to nie wtargnięcie władzy, lecz napad bandytów. Nagle ktoś z obecnych wyskoczył na stół i zaczął po nim skakać; część z zaatakowanego towarzystwa poszła w jego ślady.

Sala zaczęła rozbrzmiewać szalonymi okrzykami i gwizdaniem, które sprowadziło tłumy publiczności z promenady. Kiedy policya nie chciała wpuścić nikogo do sali, kilku Amerykanów wyłamało drzwi i cały tłum runął do wnętrza. Wśród objawów najżywszej radości rzucano się sobie wzajemnie w ramiona, co czynnym w takich wypadkach złodziejom, dało pole do popisu. Tej serdeczności zawdzięcza między innymi bar. Maurycy Herzog utratę portmonetki, która jednakże wypadła później złodziejowi i powróciła do właściciela.

Policya zabrała książki, gotówkę, żetony, 12 stolików do bakaratu i uwiozła wszystko na stojących w pogotowiu wozach meblowych. Publiczność rozproszyła się wkrótce.

Ohydny sport. Bokser Jeffries, pokonany przez murzyna Johnsona w Reno, co wywołało znane pogromy murzynów w Stanach Zjednoczonych, pozostanie, jak się okazuje, do końca życia głuchy. Straszliwe bowiem uderzenia pięści, jakie zadawał mu Johnson w uszy, wywołały obustronne pęknięcie usznych bębenków.

Pokup na panny. Są jeszcze kraje na świecie, w których kobiety nie przeważają — liczebnie. Taką obiecaną krainą jest zaludnione emigrantami miasteczko Oukny, w Stanach Zjednoczonych. Na 600—700 mężczyzn przypada tam jedna kobieta. Nie dziw więc, że, gdy przed paru tygodniami przybył osiedleniec z sześciu córkami, sprawiono mu owacye, a panny znalazły mężów w godzinę i to drogą publicznego przetargu. Dostawały się temu, kto dawał więcej — ojcu. Jedna tylko nie chciała się zgodzić na licytanta, któremu miała przypaść w udziale i oddała swą rękę mniej dającemu. Ponieważ formalności przedślubne nie istnieją w Oukny, zatem w ciągu godziny przybyło miastu sześć par nowożeńców, a ojciec panien stał się zamożnym obywatelem miasta. Owe sześć cór na wydaniu nie zaspokoiły jednak potrzeb miejscowych. Pozostali kawalerowie za pomocą dzienników, błagają panny, by zechciały przybywać do Oukny, obiecując premię do wysokości 1000 dolarów. Amatorki znajdą się chyba.

Na łasce wichrów i fal.

W tych dniach nadeszły do Tryestu pierwsze wiadomości listowne o przebiegu podróży parowca Lloyda „Trieste“, który został na oceanie Indyjskim zaskoczony przez monsun, podczas gdy fale złamały mu śrubę popędową. Wiadomości są takie:

„Trieste“ wypłynął z Adenu dnia 16 czerwca z lekkim wiatrem, który na drugi dzień zmienił się w silny monsun. Wieczorem około godz. 7 dnia 17 czerwca dał się słyszeć huk, który zaniepokoił załogę. Okazało się, że śruba popędowa została strzaskana. Pasażerom doniósł o wypadku kapitan, zapewniając ich, że nie ma niebezpieczeństwa. Z płócien nadpokładowych zrobiono żagle i okazało się, że statek może nimi posuwać się naprzód i będzie posłuszny sterowi. O to szło najwięcej, gdyż fale rzucały okrętem nieustannie i bez żagli byłby zdany na ich łaskę. Wkrótce poczyniono obliczenia. Statek znajdował się o tysiąc mil morskich od Bombayu, wiatr wzmagał się nieustannie. Olbrzymie fale pochylały statek na bok pod kątem 40 stopni, mimo to pasażerowie zachowywali się spokojnie i byli dobrej myśli. — Załoga i oficerowie naprawiali nieustannie żagle, które wiatr zdzierał i psuł. Podczas dnia „Trieste“ dawał nieustanne sygnały, wzywające pomocy, nocą puszczano rakiety. Statek płynął z szybkością 2 mil morskich na godzinę, popychany gwałtownym wiatrem. Na horyzoncie nie było widać żadnego okrętu, który mógłby przynieść pomoc.

Wieczorem po siedmiu dniach walki z falami, ujrzano wieczorem dnia 23 czerwca na horyzoncie dym i sygnały okrętowe. Był to angielski parowiec „Lowther Range“, który płynął do Bombayu. Wymieniono sygnały i „Lowther Range“ postanowił wziąć „Trieste“ na linę. Radość pasażerów była nieopisana, przez całą noc nikt nie spał na pokładzie, nie mogąc doczekać się dnia.

Tymczasem morze tak się wzburzyło, iż trudno było zarzucić linę z „Lowther Range“ na „Trieste“. Usiłowania trwały parę dni, a gdy nakoniec „Trieste“ wyłowił linę i umocował ją na pokładzie, lina pękła. Powtarzało się to kilkatrotnie, tak, że dopiero dnia 29 czerwca „Lowther Range“ mógł pociągnąć „Trieste“ ku Bombayowi. Na 120 km. od latarni morskiej w Bombayu lina znów pękła i dopiero po zasygnalizowaniu do portu podjechały statki i zaczęły próbować wciągnięcia „Trieste“. Udało się to dopiero dnia 3 lipca. Ze wzruszeniem opuszczali pasażerowie statek, na którym przeżyli tyle wzruszeń i byli świadkami bohaterskich wysiłków załogi.

Z Rady miejskiej.

Ostatnie posiedzenie Rady miejskiej przed feryami było jednem z najbardziej interesujących i stanowczo najdłuższych, trwało bowiem od godziny 6 wieczorem do pół do 12 w nocy. Dyskusya nad sprawą akcyzy i wykupna tramwaju była niezwykle ożywiona, a co więcej, dała kapitalną sposobność panu radcy Pająkowi do — zbazgrania się. Lekcyi przyzwoitego pojmowania obowiązków radzieckich udzielił panu Pająkowi — poseł Daszyński w tak ostrych słowach, że p. Pająkowi odechce się chyba zabierać głosu na pełnej Radzie. Juści, lepiej siedzieć cicho, jak wyrywać się z takiemi twierdzeniami, że *„gminy podmiejskie z tęsknotą czekają na ułączenie ich do obszaru akcyzowego“*. Ciekawiśmy, czy wyborcy p. Pająka rzeczywiście tak są spragnieni możności opłacania akcyzy za wszelkie artykuły żywnościowe... Po za tem komicznem wystąpieniem p. Pająka dyskusya miała przebieg bardzo poważny i rzeczowy.

Przebieg posiedzenia był następujący:

Na wstępie radca Guzikowski skarżył się na zarządzenia magistratu w gminach przyłączonych, zakazujące chowania drobiu i t. d., oraz podniósł potrzebę zaprowadzenia oświetlenia gazowego na Krowodrzy. Prezydent Leo odparł, że zarządzi, co potrzeba, by życzeniom Krowodrzan stało się zadość.

Bilety powrotne do Zakopanego.

R. Dębicki postawił wniosek, aby magistrat poczynił starania o przywrócenie dawnych biletów powrotnych do Zakopanego, zaznaczając, że obecne zarządzenia ministerstwa kolei są poprostu kpinami z ludności. Po przemowie r. Epsteina, który jako członek państw. Rady kolejowej, przyrzekł odpowiedni wniosek postawić na jesiennej sesyi, wniosek r. Dębickiego uchwalono.

Ul. Paderewskiego w Krakowie.

Następnie radca Godzicki wniósł nagły wniosek, *aby Rada uchwaliła nadać jednej z przyległych do Placu Matejki ulic nazwę: „ulica Paderewskiego“* (oklaski), zaznaczając, że w ten sposób zwiąże się imię wielkiego mistrza i fundatora pomnika Jagiełły z murami Krakowa. Wniosek wśród hucznych oklasków Rada jednomyślnie uchwaliła.

Reforma taryfy akcyzowej.

Długa dyskusya rozwinęła się nad sprawą reformy taryfy akcyzowej, przedłożoną przez dra Zawadzkiego. Referent zaznaczył, że nowa taryfa zbliżona jest do wiedeńskiej. Opodatkowaniu podlegają według niej tylko następujące artykuły: wino, moszcz winny, winogrona, moszcz owocowy, piwo, bydło rogate, owce, kozły i t. d., nierogacizna, mięso świeże, drób, dziczyzna, ptactwo dzikie, ryby, skorupiaki, owoce, masło i sery. Inne artykuły, ważne zarówno dla szerokich warstw ludności, jak i dla przemysłu, np. mąka, chleb, rozmaite gatunki kasz, wosk, świece, drzewo, węgiel, oleje i t. p. uwolnione będą od podatku spożywczego. Kraków dozna przez to ulgi w podatkach spożywczych, wyrażającej się w kwocie przeszło 280.000 kor. Gmina na tem straci tę kwotę, a ubytek jej pokryć może częściowo tylko rozszerzenie akcyzy na przyłączone gminy. Po oświadczeniu się gminy co do tej nowej taryfy przedłożona ona będzie parlamentowi.

W dyskusyi pos. Gross krytykował nową taryfę, zaznaczając, że opłaty za masło i ser są niesłusznem obciążeniem szerokich sfer ludności, podczas gdy zniżenie opłat od bydła jest prezentem dla rzeźników, którzy i tak cen mięsa nie obniżą. Mowca wystąpił również przeciw opłatom akcyzowym na owoce.

Z wywodami tymi zgodził się zupełnie radca Gertler, który podniósł, że przedewszystkiem należy się starać o zniesienie akcyzy. Opłaty od masła i sera nie istnieją w całem państwie, tylko w Krakowie. Mowca radzi, by prezydentowi i komisyi administracyjnej dać upoważnienie, aby się starał uzyskać na najdłuższy czas najniższy czynsz dzierżawny za akcyzę.

R. poseł Daszyński zaznaczył, że sprawy tak ważne przedkłada prezydent w tak spóźnionej porze, gdy wielu radców nie ma w Krakowie. Widocznie prezydent pragnie te ważne sprawy przebiczować głosami nowych radców z gmin podmiejskich, którzy są wszyscy na sali. Wkońcu mowca oświadczył się za zawarciem kontraktu z rządem nie na 12, ale na 3 lata.

R. pos. Federowicz oświadcza się za przyjęciem proponowanej taryfy; nie należy udaremniać jej żądaniem usunięcia istniejących już opłat od masła i sera, bo to nie spowodowałoby zniżki cen masła.

Prezydent dr Leo, wskazał, że przy pomocy Koła polskiego dwukrotnie udało się obniżyć czynsz za akcyzę, gdy dochód z niej się zmniejszył. Od lat pięciu akcyza rozwija się bujnie, dochód z niej podniósł się o 160.000 koron rocznie. Dzisiaj przy tych cyfrach minister odmawia nie tylko opustu, ale żąda podwyższenia czynszu. Dalej prezydent wskazał, że od 1 stycznia 1911 roku musimy albo zatrzymać dawną taryfę, na co rząd chętnie się zgodzi, albo wprowadzić nową. W nowej taryfie zatrzymano, stosownie do uchwały Rady, dotychczasowe opłaty na bydło i mięso, aby go nie podrożyć; ubytek dochodów z tego tytułu postanowiono wynagrodzić zatrzymaniem opłat na masło i podniesieniem opłaty na owoce. Minister oświadczył stanowczo, że od czynszu 450.000 koron nie odstąpi. Prezydent omówił jeszcze żądanie r. m. Daszyńskiego i Grossa o podjęcie przez magistrat studyów co do wprowadzenia podatku gminnego od przyrostu wartości. Magistrat przygotował już projekt takiej ustawy i projekt ten będzie po wakacyach przedłożony. Gminę czekają nowe większe wydatki na uporządkowanie gmin przyłączonych, na lepszą administracyę miasta i na różne niezbędne inwestycye. Na takie cele trzeba mieć pewne rezerwy, a taką rezerwą będzie podatek od przyrostu wartości i ten podatek ma na celu zapobieżenie gospodarce deficytowej.

Przemawiali jeszcze dr Gross, dr Gertler, r. Kosobucki, który czynił zarzuty posłom, że nie wystarali się o zniesienie akcyzy w Krakowie, wreszcie ozwał się i p. Pająk. Oświadczył on, że *mięso i masło w Krakowie nie jest znowu tak drogie (!)* bo ludność gmin podmiejskich udaje się za zakupnem mięsa i masła do Krakowa, wobec czego zgadza się w zupełności z wnioskami komisyi i wyraża życzenie gmin podmiejskich, które reprezentuje, *aby jak najprędzej weszły w obręb akcyzowy.* (Wesołość).

R. Daszyński wystąpił z ostrą krytyką oświadczenia p. Pająka i twierdzenia, jakoby uboga ludność gmin podmiejskich udawała się do eleganckich jatek w Krakowie po zakupno mięsa i jakoby z racyi możności kupowania w nich tęskniła do akcyzy. Gdy p. Daszyński wystąpił przeciw nałożeniu opłaty na masło i ser, p. Pająk zawołał, że: „nie jest to nic strasznego, bo krowy, jakie są w gminach podmiejskich, wystarczą do produkcyi sera i masła w ilości potrzebnej dla ludności tych dzielnic.

R. Daszyński: Ile tych krów i gdzie są?

R. Pająk: W folwarkach podmiejskich.

R. Daszyński: To pan chyba jesteś przedstawicielem tych folwarków, a nie ubogiej ludności gmin podmiejskich.

R. Pająk: Pan tak występujesz tu przeciw opłacie od masła i sera a w parlamencie głosowałeś pan za podatkami według życzeń ministra.

R. Daszyński: To już oburzające! — Zanim pan chce o tem mówić, niech pan czyta gazety!

W końcu swojego przemówienia r. Daszyński oświadcza, że taki radca jak p. Pająk, który ośmiela się wzywać klęsk podatkowych na ludność, zasługuje na to aby go umieścić w Muzeum narodowym, jako osobliwy okaz z XX. w.

Prezydent zwraca uwagę mowcy, aby nie obrażał r. Pająka.

R. Daszyński: Czyż to jest obraza? — Ja byłbym dumny, gdybym mógł dostać się do Muzeum narodowego (ogólna wesołość). Mówiąc w dalszym ciągu o obecności szerszych mas podczas obrad Rady miejskiej stwierdził, że wtedy nie będzie takich, jak p. Pająk radców, który, korzystając z ogólnego nastroju, dąży z całą zuchwałością do obciążenia ludności podatkami.

Za użycie słów: „zuchwała śmiałość“ przywołał prezydent mowcę do porządku.

W głosowaniu Rada odrzuciła poprawki r. m. Daszyńskiego i Grossa co do zniesienia opłat od masła i sera i zniżenia opłat od owoców, natomiast uchwaliła wszystkie pozycye opłat według projektu rządowego.

Sprawa tramwajowa.

Imieniem komisyi tramwajowej przedłożył prezydent dr Leo wnioski co do zakupna przez gminę takiej liczby akcyi tramwajowych, którąby jej dawała większość dwóch trzecich na zgromadzeniach akcyonaryuszy i pozwoliła przeprowadzić odpowiednie rozszerzenie kolei elektrycznej i ulepszenia ruchu. Nad wnioskami tymi, które omówiliśmy w jednym z poprzednich numerów „Nowin“, wywiązała się ożywiona dyskusya.

R. Heuman podniósł, że takie wykupno tramwaju nie jest interesem korzystnym, ale ze względu na rozszerzenie sieci tramwajowej w mieście koniecznem.

R. Daszyński był zdania, że najlepiej byłoby kupić całe przedsiębiorstwo. — Taksamo twierdził dr Gross, który wykazał, że kupowanie akcyj niema żadnego celu, bo za rok lub pół gmina będzie musiała za względów podatkowych zakupić cały zakład tramwajowy. Imieniem demokratów złożył radca Petelez deklaracyę, oświadczającą się za wykupnem całego tramwaju, co byłoby najkorzystniejszżm.

Prez. Leo w odpowiedzi zaznaczył: komisya tramwajowa doszła do przekonania, że zakupno akcyj jest lepszym dla gminy interesem, aniżeli wykupno całego zakładu.

Rada uchwaliła przedłożone przez prezydenta wnioski w sprawie zakupna akcyj, poczem o godz. 10·45 zamknięto posiedzenie jawne.

Na tajnem posiedzeniu, które trwało do godziny 11·30 w nocy, Rada zamianowała dyrektorem Muzeum techniczno-przemysłowego inż. p. Stanisława Adolfa Tilla, oraz nadała prezentę na posadę nauczycielki w szkole Mickiewicza p. Leontynie Owczarkiewiczównie.

Co słychać w mieście?

Wydzierżawienie placu na Błoniach. Na wczorajszem tajnem posiedzeniu Rada m. Krakowa uchwaliła wydzierżawić na jeden rok plac na Błoniach, zajęty pod boisko sokolskie w czasie ostatniego zlotu, p. drowi Tadeuszowi Dąbrowskiemu. Plac będzie używany na różne popisy konne, gimnastyczne, igrzyska, zabawy ludowe itd. Spółka porozumie się z właścielami budynku, obejmującego trybuny dla widzów, tak, że całe boisko w obecnym stanie będzie utrzymane.

Z Pałacu sztuki. Na wystawę obrazów w pałacu sztuk pięknych nadeszły trzy obrazy H. Piątkowskiego z Warszawy.

Uroczyste sypanie kopca grunwaldzkiego. „Straż polska“ zawiadamia, że niedzielny zjazd okolicznego ludu Niepołomic w celu sypania kopca grunwaldzkiego z powodu niepogody odłożony został na niedzielę 31 b. m. W uroczystości wezmą udział księża, banderye włościan, oraz delegacye różnych stowarzyszeń. „Straż polska“ w porozumieniu z komitetem miejscowym zaprasza gorąco P. T. Publiczność, oraz tutejsze stowarzyszenie do wzięcia udziału w tej uroczystości.

Zmiana firmy.

Największy skład przyborów i szat kościelnych

Zmiana firmy.

artykułów dewocyjnych — poleca po najtańszych cenach:

KONSTANTY WITKOWSKI KORDAS

przedtem — ST. PRZYBYLSKI

KRAKÓW, Rynek główny, Linia A—B L. 46|G.

1188

Wyjazd o godz. 3 po poł. — powrót o 10-tej wieczór. Bilety nabywać można w lokalu „Straży polskiej“ Floryańska 1, I-sze p., codziennie od godz. 10 — 1 i 4 — 8 po pop. i w dzień odjazdu do godz. pół do 2-giej. Cena biletu tam i z powrotem 1 kor. 40 hal. — Bilety zakupione na poprzednią wycieczkę można wymienić w lokalu „Straży polskiej“.

Ignacy Paderewski powrócił z Zakopanego do Krakowa i zamieszkał w Grand hotelu. Dziś lub jutro państwo Paderewscy wyjeżdżają do Szwajcaryi.

Pocztówki z pomnikiem Jagiełły. Nakładem T. S. L., które, jak wiadomo, otrzymało od mistrza Paderewskiego prawo wyłącznej reprodukcyi pomnika Jagiełły na rzecz szkół kresowych T. S. L. wyszła z druku artystycznie wykonana serya kart pocztowych, obejmująca sześć kart, a mianowicie: 1) chwilę odsłonięcia pomnika, 2) całość od strony zachodniej, oraz pojedyńcze grupy: 3) Witolda nad zwłokami W. Mistrza, 4) Zbieranie sztandarów, 5) Otrąbywanie zwycięstwa i 6) Kmieć wyzwolony. Pocztówki są do nabycia we wszystkich ważniejszych składach papieru i w Zarządzie Głównym T. S. L. Kraków, Floryańska 15. — Zarząd Główny T. S. L. zwraca się do kupującej publiczności z usilną prośbą, aby przy zakupnie domagała się wyłącznie tylko pocztówek, zaopatrzonych w ochronny znak T. S. L., gwarantujący jedynie, że dochód z tego źródła osiągnięty, będzie obrócony na rzecz obrony kresów.

Listy składkowe T. S. L. 3 Maja. Zarząd Główny T. S. L. prosi wszystkich posiadaczy list składkowych na dar narodowy 3 Maja, aby zwrócili je jak najprędzej wraz z zebranemi składkami. Równocześnie zawiadamia, że na 20 tysięcy rozesłanych zwrócono dotychczas zaledwie 4143 list, t. j. niespełna 26 prc Na listy te zebrano do dnia 27 bm. koron 35.690·82.

Związek ekonomiczny urzędników, profesorów i nauczycieli przypomina swym członkom, że w sobotę, jak zwykle, sprzedawać będzie wędliny, masło deserowe i kuchenne tudzież kawę i herbatę w sklepie związku przy placu św. Ducha obok kościoła św. Krzyża.

Zebranie emigracyjne. Dnia 2-go sierpnia o g. 4-tej po południu w sali posiedzeń Tow. rolniczego (plac Szczepański) odbędzie się zebranie, na którem p. M. Stęczyński, prezes Związku Narodowego Polskiego w Chicago i p. R. Abczyński, wicecenzor tegoż Związku mówić będą o życiu Polonii amerykańskiej i sposobach nawiązania między nią a krajem ojczystym większej łączności, poczem na temat ten prowadzona będzie wymiana zdań. Ktoby w zebraniu życzył sobie wziąć udział a dotychczas nie otrzymał zaproszenia, zechce zwrócić się do dyrekcyi Polskiego Tow. Emigracyjnego (telef. 1013).

Teatr ludowy w Parku krakowskim. Dziś wystawia teatr ludowy operetkę Krenna i Lindau'a „Posłaniec 6666“ z muzyką Ziehrera. Żadna inna operetka nie dorównywa tej komizmem i kolizyami akcyi, a piękna muzyka Ziehrera uzupełnia całość wieczoru. W „Posłańcu“ wystąpi p. Jadwiga Brzozowska. — W sobotę premiera znakomitej farsy pełnej dowcipu i humoru, „Żoko, małpa brazylijska“. — W niedzielę po południu dla szerszych warstw „Królowa przedmieścia“. — W poniedziałek po dłuższej przerwie „Jadzia do wszystkiego“, która zyskała sukces na ostatnich przedstawieniach.

W „Chromofotoskopie“ w ul. Floryańskiej l. 4 (parter) będzie wystawiona począwszy od soboty wieczorem oraz tylko przez niedzielę, zbiorowa serya zdjętych z natury bardzo pięknych i interesujących widoków z Zakopanego oraz z wycieczki do Morskiego Oka i naszych uroczych Tatr.

Ruch pociągów dla pątników do Kalwaryi Zebrzydowskiej. Z Dyrekcyi kolei północnej donoszą nam: Ze względu na pielgrzymki do Kalwaryi Zebrzydowskiej od 5-go do włącznie 15-go sierpnia b. r. i od 27-go sierpnia do włącznie 8-go września b. r. w y d a j e s i ę d l a p ą t n i k ó w w powyż wymienionych dniach, a na żądanie już 4-go względnie 26-go sierpnia b. r. we wszystkich stacyach i przystankach szlaku Frydek - Mistek - Bielsk-Kalwarya Zebrzydowska (z wyjątkiem Barwałdu górnego) tudzież w Oświęcimiu, Jawiszowicach, Dziedzicach, Vacuum Oil Company, Czechowicach, Wilkowicach, Bystrej, Łodygowicach i Żywcu tak do wszystkich rozkładem jazdy objętych osobowych pociągów, jak do niżej podanych, według potrzeby w tym czasokresie kursujących osobnych osobowych pociągów b i l e t y p o w r o t n e. Dla jazdy z Kalwaryi Zebrzydowskiej do stacyj i przystanków wyżej wymienionych wydaje się tylko bilety po zwykłej pojedynczej cenie jazdy.

Bilety powrotne ważne są na dni 8, nie wliczając niedziel i świąt.

Oprócz codziennie kursujących osobowych pociągów, kursować będą w razie potrzeby następujące osobne pociągi osobowe:

Z B i e l s k a d o K a l w a r y i Z e b r z y d o w s k i e j: Dnia 6-go i 7-go sierpnia b. r. osobny pociąg osobowy Nr. 2313 S. (odjazd z Bielska o g. 6 m. 33 rano, przyjazd do Kalwaryi Zebrz. o g. 9 m. 33 przed poł.).

Z K a l w a r y i Z e b r z y d o w s k i e j d o B i e l s k a w r a z i e p o t r z e b y: Dnia 15-go sierpnia b. r. osobne pociągi osobowe Nr. 2340 S. (odjazd z Kalwaryi Zebrz. o g. 1 m. 29 po poł., przyjazd do Bielska o g. 4 m. 17 po poł.), Nr. 2342 S. (odj. z Kalwaryi Zebrz. o g. 2 m. 26 po poł., przyj. do Bielska o g. 5 m. 18 po poł.) i Nr. 2344 S. (odj. z Kalwaryi Zebrz. o g. 4 m. 15 po poł., przyj. do Bielska o g. 7 m. 5 wieczór).

Z B i e l s k a d o Ż y w c a w r a z i e p o t r z e b y: Dnia 15-go sierpnia b. r. osobny pociąg osobowy Nr. 1357 A. (odj. z Bielska o g. 6 m. 18 wieczór, przyjazd do Żywca o g. 7 m. 30 w nocy).

Wszystkie te osobne pociągi zatrzymywać się będą we wszystkich stacyach i przystankach osobowych.

Cudowny rabin. Ludność żydowska galicyjskich wiosek i miasteczek od dłuższego już czasu była uszczęśliwiana przez „cudownego“ rabina, który objeżdżał wsie i miasteczka na wózku w towarzystwie pewnego izraelity, tzw. Gabe. Rabin ten sprzedawał ubogiej ludności wszelakie „cudowne“ leki, pomiędzy którymi najważniejszem lekarstwem miała być flaszeczka wody za 4 k., jako lekarstwo na epilepsyę. Prócz tego zasypywał swoich odbiorców kartkami reklamowemi z pytaniami, na które, dając odpowiedzi, może każdemu wywróżyć, czy będzie szczęśliwy, czy nie, jakie błogosławieństwo zeszle Jehowa na jego rodzinę i t. d. Za wróżby, porady lekarskie i leki wyłudzał od ludności większe kwoty pieniędzy. Nie poprzestawał jednak tylko na tem. Przedstawiał się także za człowieka nieszczęśliwego, obarczonego liczną rodziną, która zmuszona jest żyć w nędzy podczas jego nieobecności, spowodowanej wędrówką dla dobra innych. Nic dziwnego, że współwyznawcy jego nie szczędzili datków, aby wesprzeć „cudownego“ rabina, to też długi czas powodziło mu się bardzo dobrze. Trzeba było jednak nieszczęścia, że „Gabe“, niezbędnie potrzebny rabinowi do jego oszustw, postanowił zerwać z oszustem, którego poznał dobrze i pozostać w jednym z miasteczek. Na to nie chciał się jednak zgodzić rabin, powołując się na umowę i grożąc mu klątwą i zemstą. Groźby te miały ten skutek, że „Gabe“ po przybyciu do Krakowa z rabinem zdradził go przed policyą, wyjaśniając jego sprawki. Policya aresztowała więc wczoraj „cudotwórcę“ i stwierdziła, że nazywa się Cheim Ackermann, liczy lat 53, pochodzi z Jass w Rumunii, a rodzina jego mieszka w Tergů Nantů (Rumunia), gdzie Ackermann posiada kilkanaście kamienic i znany jest ze swych bogactw. Dotychczasowe dochodzenia policyjne wykazały, że Ackermann był już karany na Węgrzech kilkomiesięcznem więzieniem za oszustwa.

Zegarek do odebrania. W depozycie w aresztach policyjnych „pod telegrafem“ złożono srebrny zegarek z łańcuszkiem i medalionem, odebrany dzisiejszej nocy od podejrzanej osoby. Właściciel może go odebrać po udowodnieniu własności.

Wędrówka skradzionych pieniędzy. Dnia 24-go b. m. zakradł się przez otwarte okno do mieszkania p. Armsteinowej, żony właściciela cegielni na Kapelance w Zakrzówku, 17-letni robotnik cegielni, Józef Piszczyk i skradł z pokoju 60 koron w banknotach, kilka koron drobnymi, kolczyki z brylantami i pęk kluczy. Z tą zdobyczą przyszedł do cegielni, gdzie zastał 17-letniego A. Witkowskiego i 24-letniego St. Dąbrowskiego, ceglarzy; jednemu z nich dał 3 kor., drugiemu 2 kor., aby go nie zdradzili. Pieniądze dał do przechowania Witkowskiemu, który z wręczonej kwoty zabrał 20 koron i przeznaczył je na wspólną zabawę, część zaś wręczył znowu do przechowania niejakiemu Ruskowi, a resztę ukrył na wierzbie. Schowek ten odkrył St. Dąbrowski, pieniądze zabrał i dał je znowu do przechowania niejakiemu Wiatrakowi. Nie wiadomo dokąd wędrowałyby w ten sposób skradzione pieniądze, ale policya dowiedziała się o kradzieży i aresztowała wszystkich uczestników zabawy, jaką wyprawiał Witkowski za skradzione pieniądze. Po przeprowadzeniu dochodzeń odstawiono do sądu Józefa Piszczyka i Antoniego Dąbrowskiego.

Nieforlunny jeździec. Wczoraj wieczorem jechał konno ulicą Grodzką służący Nykoła Gornyczuk, ale nie umiejąc kierować koniem, nie mógł cofnąć go ani skierować w bok przed nadjeżdżającym tramwajem. Nastąpiło zderzenie. Potrącony koń upadł wraz z jeźdźcem na bruk. Upadek był niebezpieczny, bo koń pokaleczył się, a służący doznał całego szeregu obrażeń na ciele. Pogotowie przewiozło go do szpitala św. Łazarza.

Z Podgórza. *Czyj koń?* Wczoraj przychwycono w ul. Krakusa gniadego konia, chodzącego samopas. Konia umieszczono w stajni zajazdu „Pod białym orłem“.

Kradzież. Dzisiaj skradziono na targu p. Kat. Łazarowej portmonetkę z 48 kor. Podczas targowania ziemniaków powstał nagle koło pani L. ścisk, uczyniony najpewniej przez „doliniarzy“ i w ścisku tym wyciągnięto p. L. z kieszeni portmonetkę. Poszkodowana doniosła o kradzieży policyi.

Zapiski meteorologiczne. Dziś zrana o godz. 7 termometr obserwatoryum krakowskiego wykazywał +17 C; zaś w południe termometr na strażnicy pożarnej wykazywał +25° C.

Z Zakopanego telegrafują 29 b. m.: Pogoda, dzień słoneczny.

Z kroniki żałobnej.

Róża B e n z a k, przeżywszy lat 17, zmarła w Krakowie d. 27 b. m.

Repertuar teatru miejskiego:

Opera i operetka.

Piątek: „Mignon“ opera.
Sobota: „Rozwódka“ operetka.
Niedziela pop.: „Cyganerya“ opera.
Niedziela wiecz.: „Walc miłości“ operetka.

Repertuar teatru ludowego:

W Parku: Na Rajskiej:
Piątek: „Posłaniec 6666“.
Sobota: „Żoko, małpa brazylijska“.
Niedziela pop.: „Królowa przedmieścia“.
Niedziela wiecz.: „Żoko, małpa brazylijska“.

Telegramy „Nowin“.

Nauka strzelania w szkołach.

Wiedeń. „Fremdenblatt“ omawia dziś w artykule wstępnym projekt zaprowadzenia nauki strzelania w dwóch wyższych klasach szkół średnich. Projekt ten stoi w związku z zamierzonem zaprowadzeniem dwuletniej służby wojskowej. Z czasem okaże się potrzeba rozszerzenia nauki strzelania i na inne warstwy młodzieży, dziś zaś korzystać z niej będzie tylko młodzież, z której rekrutują się jednoroczni ochotnicy.

Pościg za Crippenem.

Londyn. „Montreal Star“ oświadcza, że otrzymała z okrętu „Montrose“ marconigram, donoszący, że Crippen jest rzeczywiście na jego pokładzie. Inne depesze donoszą, że na pokładzie „Montrose“ nie ma jednak kochanki Crippena, miss La Neve.

Szef policyi kanadyjskiej oświadcza, że natychmiast po przybyciu okrętu „Montrose“ do wyspy Primousti, uda się w towarzystwie detektywa Dewa na pokład i dokona aresztowania, jeżeli Dew rozpozna w Robinsonie Crippena.

Gdyby Crippena nie było na pokładzie „Montrose“, to w takim razie odszukanie jego śladu byłoby prawie niemożliwe, albowiem po nadejściu telegramów z „Montrose“, donoszących, iż Crippen jest na jego pokładzie, zaniechano śledztwa w innych kierunkach.

Aeroplany i pancerniki.

Nowy Jork. Rząd Stanów Zjednoczonych poczynił w tajemnicy doświadczenia z rzucaniem bomb z aeroplanów. Za pomocą pocisków rzucanych z aeroplanów, udało się przebić grubą płytę pancerną. Komitet, który kierował temi próbami, zaproponował rządowi Stanów Zjednoczonych zakupno pewnej ilości aeroplanów.

KĄCIK HUMORYSTYCZNY.

Trafna przepowiednia.

— Co ci ta stara cyganka przepowiedziała?
— Że wkrótce poniosę wielką stratę.
— No i sprawdziło się?
— Tak, zaraz po jej wyjściu spostrzegłem się, że mi brak zegarka z łańcuszkiem.

NADESŁANE.

za które redakcya nie bierze odpowiedzialności.

RADCA CESARSKI

Dr. Mieczysław Nartowski

ordynuje od 8—9 rano i od 3—4 po pop.
w chorobach wewnętrznych i nerwowych 837

Kraków, Plac Szczepański l. 5.

Kto potrzebuje obuwia, niechaj się przekona.

WOJCIECH KAPERA

w Krakowie, ul. Sławkowska 24

(w domu XX. Emerytów),

odznaczony najwyższą nagrodą na wystawie w Paryżu 1908 r.
wykonuje i ma na składzie

Obuwie męskie, damskie i dziecinne

z najlepszego materyału, 1399

według fasonów francuskich i angielskich.

„Tygodnik narodowy“

ilustrowany

największe i najtańsze pismo ilustrowane.

Przedpłata rocznie 9 koron, półrocznie 4·80 kor., kwartalnie 2·40 kor.

Co tydzień zeszyt objętości 32 stron w kolorowej okładce.

Administracya Kraków,
Wiślna 2, róg Rynku.

Prosimy odnowić prenumeratę na drugie półrocze.

PANNA KAZIA

powieść współczesna.

87 Ciąg dalszy.

I podczas gdy mąż, nazbyt jej stanem zaniepokojony, aby mógł dziwić się jej zmieszaniu, starał się ją uspokoić i rozerwać, siedziała nieruchoma, z oczami, wpatrzonemi w próżnię. I naraz przed wzrokiem jej duszy stanął obraz tak wyraźny, jakby nań patrzała cielesnemi oczami, obraz zwłok mężczyzny, wyciągniętego na łożu szpitalnem, mężczyzny, który ją posiadł gwałtem, który ją trzymał w swych ramionach. Zamknęły się na zawsze te oczy, które ujrzały tajemnice jej ciała. Wystygłe i bezkrwiste są te usta, które ją nauczyły sztuki pocałunków! Serce Kazi ścisnęło się, wionął ku niej lodowy powiew śmierci. Dygotała, tuląc się do swego męża.

— Ach — szeptała — zostań przy mnie, blisko, tak blisko!

Stanisław podniósł ją i posadził sobie na kolanach. Teraz, kryjąc głowę na jego piersi, jęczała cicho, wstrząsana płaczem. On całował jej włosy, na wpół rozplecione i kark, złotym puchem okryty. Czując ją tak blisko koło siebie, tak drżącą i omdlałą, nie mógł oprzeć się pożądaniu. Zaniósł ją na sofę i zamknął drzwi.

Wróciwszy ku niej, ukląkł przy jej wezgłowiu, a usta jego, wypiwszy łzy z jej oczu, szukały jej ust. Ale po raz pierwszy, odkąd się pokochali, znalazł je zimnemi, martwemi... Nie ma wrażenia boleśniejszego... Mimo to te zimne usta nęciły go i pociągały. Drżącemi palcami rozpinał haftki stanika. Ale ona, gdy poznała, czego żąda, odepchnęła jego wyciągnięte ramiona:

— Ach nie, nie teraz, proszę cię; jestem słaba...

Odstąpił od niej ze ściśniętem sercem. Usiadł opodal niej, gotów na cierpienia, jak wszyscy, których życie znajduje wyraz w kochaniu. Skutkiem zwykłego nerwowego ataku, zdawało mu się, że jego całe szczęście rozpada się w gruzy. Siedział tak cicho, bez ruchu, wpatrzony w ukochaną, która przymknęła oczy...

Kazia wśród łez usnęła. Stanisław nie spuszczał oczu z uśpionej; nigdy nie wydawała mu się piękniejszą. Jedno ramię podłożyła sobie pod głowę, drugie swobodnie zwisało z sofy. Śliczna dłoń, o długich, wąskich palcach, z paznokciami, podobnymi do różowych płatków pączka róży, nęciła jego oczy. Zbliżył się cicho i ustami musnął tę kształtną rękę. Choć pieszczota była tak delikatna, Kazia otwarła oczy i, już obecnie uspokojona, uśmiechnęła się do męża.

Dzień minął bez dalszych zajść. Wyszli na spacer, potem na obiad, wieczorem byli w teatrze i zmęczeni powrócili rychło do domu, aby się ułożyć do spoczynku. Ani jedno, ani drugie nie wspomniało ni słowem o wypadku, który rano zakłócił ich spokój.

Niebawem zasnęli oboje.

Nagle w nocy Kazia obudziła się. Nic w domu nie poruszyło się, cisza panowała dokoła, a przecież Kazi zdawało się, że jakiś szmer przerwał jej sen, jeden z tych szmerów, których oczekuje się powtórzenia, siedząc bez ruchu w łóżku i nadsłuchując z bijącem sercem.

Instynktownie wyciągnęła rękę, dotknęła się ramienia Stanisława.

To dotknięcie ją uspokoiło.

Pierwsza minuta minęła, potem druga; nic się nie poruszyło...

Zwolna obawy jej pierzchały. Widocznie uległa jakiemuś złudzeniu; zapewne było to skutkiem otrzymanej zrana strasznej wiadomości.

Nagle zadrżała całem ciałem i ledwo stłumiła krzyk bólu. Uderzenie tępe, krótkie i gwałtowne wstrząsnęło wewnętrzną ścianę jej łona.

Na skronie wystąpiły jej kropelki zimnego potu; obiema rękami cisnęła swe łono macierzyńskie, w którem tajemnicze życie się ozwało — i czekała.

Teraz doznała wrażenia jakiegoś lekkiego, ledwo dostrzegalnego tarcia o ścianę łona, które przerywane było łechtaniem jakby tysiąca nóżek pajęczych.

Ale niebawem drugie uderzenie nią wstrząsnęło, potem trzecie; każde słabsze od poprzedniego i wolniej następujące.

Potem ustało wszystko. Bezwładna, zdrętwiała leżąc na pościeli oczy miała szeroko rozwarte i patrzała, jak świt w oknie począł szarzeć, jak ciemność nocy ustępowała perłowym blaskom budzącego się dnia.

Jedna myśl huczała w głowie młodej kobiety:

— Jestem matką.

Matką! (C. d. n.).

RĘKAWICZKI **damskie** niciane, jedwabne, **glace włoskie** po K. 2·50 para, kolorowe białe i czarne oraz duńskie; **męskie i dziecinne** niciane

poleca **Stefan PORĘBSKI** Kraków, **RYNEK 32**, W niedziele i święta zamknięte. 443b

Tylko co wyszło z druku dziełko p. t.

Z tej biednej ziemi

(wierszem i prozą)

Ku uczczeniu 500-letniej rocznicy Grunwaldu

napisał

Ks. Zdzisław Zakrzewski

Cena **60 hal.**

Po otrzymaniu w znaczkach pocztowych kwoty 70 hal. odwrotną pocztą wysyła

Księgarnia Katolicka

Dra Władysława

Miłkowskiego

W KRAKOWIE

plac Maryacki 9, róg Rynku głównego. Telefon Nr. 1308

Drobne Ogłoszenia

po 4 halerze od wyrazu

minimum 50 halerzy

Poszukiwane.

900

Fabryka andrutów i opłatków

poszukuje

kilka dziewcząt od lat 16. Zgłoszenia przyjmuje Cukiernia Malika, Grodzka 47.

PANNA 906

pisząca biegle na maszynie kilku systemów poszukuje posady w Krakowie w biurze handlowem lub adwokackim. Zgłoszenia pod T. E do biura dzienników Maryana Hupczyca, Kraków, Wiślna 2.

SWOSZOWICE

Kąpiele siarczane, mułowe, hydropatya. Omnibus z Rynku krakowskiego i ze stacyi kolejowej, kaplica, poczta, restauracya w miejscu

Mieszkania letnie. 897

L. 7606. 456

Obwieszczenie licytacyi.

Celem wydzierżawienia na 3 lata od 1 stycznia 1911 do 31 grudnia 1913 prawa poboru opłaty gminnej od trunków spirytusowych, piwa i miodu w okręgu poborowym miasta Podgórza, rozpisuje Magistrat miasta Podgórza ofertową licytacyę.

Oferty zaopatrzone w stempel na 1 kor. i opieczętowane można wnosić do 15 sierpnia 1910 do godziny 12 w południe.

Do oferty należy dołączyć kwit na złożone wadyum w wysokości 10% oferowanej kwoty.

Warunki licytacyjne można przejrzeć w Magistracie w godzinach urzędowych.

Z Magistratu miasta Podgórza.

Burmistrz:

Fr. Maryewski wr.

Ogłoszenie licytacyi.

Komitet budowy gmachu Muzeum techniczno-przemysłowego i Krajowego instytutu popierania rękodzieł i przemysłu w Krakowie, rozpisuje niniejszem publiczny przetarg na roboty wykonać się mające, a mianowicie:

żelazne, balustrady, kraty, ślusarskie, stolarskie, podłogi heblowane, posadzki dębowe, szklarskie, pokostnicze i malarskie.

Formularzy, planów, oraz wszelkich wyjaśnień udziela Kierownictwo budowy codziennie od godz. 4—6 popoł. w lokalu Muzeum techn.-przem. przy ul. Franciszkańskiej 4.

Oferty w zapieczętowanych kopertach, zaopatrzone znaczkiem stemplowym za 1 Kor. oraz kwitem Kasy miejskiej potwierdzającym, że oferent złożył wadyum w kwocie 5% od ceny oferowanej, składać należy w Muzeum techn.-przem. przy ul. Franciszkańskiej l. 4. najpóźniej do dnia 5 sierpnia 1910 do godz. 12 w południe, gdzie też nastąpi otwarcie ofert.

W imieniu Komitetu budowy

T. Stryjeński

887 kierownik budowy.

ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany

Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi.

Telefon Nr. 759.

10 KORON DZIENNIE!

może każdy lekko zarobić. Adres należy pocztówką przesłać do firmy Jak. König, Wiedeń VII/3 — Postamt 63.

Przyrządy i słoje

do konserwowania jarzyn i owoców systemu **Wecka** poleca

Wyłączny skład i sprzedaż **W. Halski, Kraków, Sukiennice 21, 22**

Cenniki ilustrowane na żądanie.

Ogłoszenie licytacyi.

Komitet budowy gmachu Muzeum techniczno-przemysłowego i Krajowego Instytutu popierania rękodzieł i przemysłu w Krakowie, rozpisuje niniejszem publiczny przetarg na roboty wykonać się mające a mianowicie: posadzki sztingutowe.

Formularzy, planów oraz wszelkich wyjaśnień udziela Kierownictwo budowy codziennie od godz. 4—6 popoł. w lokalu Muzeum techn.-przem. przy ul. Franciszkańskiej l. 4.

Oferty w zapieczętowanych kopertach, zaopatrzone znaczkiem stemplowym za 1 Kor. oraz kwitem kasy miejskiej potwierdzającym, że oferent złożył wadyum w kwocie 5% od ceny oferowanej. składać należy w Muzeum techniczno-przemysłowem przy ul. Franciszkańskiej l. 4. najpóźniej do dnia 5 sierpnia 1910 do godz. 12 południe, gdzie też nastąpi otwarcie ofert.

W imieniu Komitetu budowy

T. Stryjeński,

888 kierownik budowy.

Ogłoszenie licytacyi.

Komitet budowy gmachu Muzeum techn.-przem. i Krajowego Instytutu popierania rękodzieł i przemysłu w Krakowie rozpisuje niniejszem publiczny przetarg na roboty wykonać się mające a mianowicie: urządzenia wodociągowe.

Formularzy, planów, oraz wszelkich wyjaśnień udziela Kierownictwo budowy codziennie od godz. 4—6 popoł. w lokalu Muzeum techn.-przem. przy ul. Franciszkańskiej l. 4.

Oferty w zapieczętowanych kopertach, zaopatrzone znaczkiem stemplowym za 1 Kor. oraz kwitem Kasy miejskiej potwierdzającym, że oferent złożył wadyum w kwocie 5% od ceny oferowanej składać należy w Muzeum techn.-przem. przy ul. Franciszkańskiej l. 4. najpóźniej do dnia 5 sierpnia 1910 do godz. 12 w południe, gdzie też nastąpi otwarcie ofert.

W imieniu Komitetu budowy

T. Stryjeński

889 kierownik budowy.

CHAMPOO

z „Białym Orłem“

do blond i do ciemnych włosów z przepisu Dra Lustera specyalisty chorób włosów, odtłuszcza, wzmacnia i pobudza porost włosów. Cena paczki 30 h

KREM NA PIEGI

Prof. Hebry

usuwa niezawodnie w krótkim czasie piegi i plamy wątrobiane. Cena słoika 2 K.

PŁYN LUB PLASTER NA ODCISKI

usuwają niezawodnie i bezboleśnie nagnioty. Cena płynu 70 hal., plastru 80 hal.

Proszek na odwłosienie

usuwa w 5—10 minutach zupełnie bezboleśnie i nieszkodliwie każde uwłosienie na twarzy i rękach. Cena słoika 2 Kor. 50 hal.

REUMATOL

niezrównany środek na wszelkie bole reumatyczne i gośćcowe. Cena 1 K.

Wyłączny skład w aptece

pod „Białym Orłem“

Kraków, Rynek gł. Linia A—B Nr. 45. 604

ZMIANA LOKALU.

ZAKŁAD POGRZEBOWY

„CONCORDIA“

JANA WOLNEGO

plac Szczepański 2, (dom własny).

TELEFON Nr. 331.

Zjedn. austr. akcyjne towarzystwo żeglugi parowej

AUSTRO-AMERICANA

Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady itd.

Rozkład jazdy. 48

a) z Tryestu do Nowego-Jorku:

Oceania	23 lipca
Eugenia	30 lipca
Martha Washington	6 sierpnia
Columbia	13 sierpnia
Argentina	20 sierpnia
Atlanta	3 września
Alice	17 września
Martha Washington	24 września

b) z Tryestu do Argentyny przez Rio de Janeiro:

Alice	7 lipca
Sofia Hohenberg	28 lipca
Laura	18 sierpnia
Francesca	8 września
Columbia	29 września

Informacyi udzielają oraz sprzedaż kart okrętowych uskuteczniają:

Dla zachodniej Galicyi i Bukowiny:

Kraków: Jeneralna Ajencya Austro-Americany (**GOLDLUST i Ska**, Biuro spedycyjno-komisowe) ul. Lubicz 7, naprzeciw dworca kolej.

Dla Galicyi wschodniej:

Lwów: Biuro pasażerskie Austro-Americany, Na Błonie 2. jakoteż wszystkie prowincyonalne ajencye, następnie

Tryest: Dyrekcya Austro-Americany, via Molin Piccolo 2.

Wiedeń: Biuro pasażerskie Austro-Americany II. Kaiser Josefstr. 36.

Mleczarnia hygieniczna

Kraków, róg ul. św. Anny i Jagiellońskiej.

Śniadania, obiady, kolacye na świeżem maśle. Kuchnia mięsna i jarska.

BAJORSKI i STREIT.

Na Nalewki owocowe

przesyła pocztą opłatnie 5 Ltr. Spirytusu „Exquisit“ 97 5% T. najlepszego, najczyściejszego za K. 11

Fabryka Wódek polskich

Dutkiewicz i Sowiński

Kraków, Floryańska 28.

Ja Anna Csillag

posiadam olbrzymie, **185 centymetrów** długie włosy wskutek używania przez **14 miesięcy pomady przezemnie wynalezionej**. Jest ona jedynym powszechnie uznanym środkiem przeciw wypadaniu włosów, służy na porost włosów i wzmocnienie cebulek, u panów powoduje pełny i silny porost brody, już po krótkiem używaniu nadaje zarówno włosom na głowie, jak i brodzie naturalny połysk i bujność i zabezpiecza je przed przedwczesną siwizną do późnej starości. Żaden inny środek nie posiada tak wiele części pożywnych dla włosów — jak pomada Csillag — która też słusznie zjednała sobie światowe uznanie — gdyż po użyciu już pierwszego słoika osiągają Panie i Panowie najlepszy skutek — włosy po kilku dniach przestają wypadać i pokazują się nowe. 532

Cena jednego słoika 2 K, 4 K, 6 K, 10 K. Przesyłkę uskuteczniamy na cały świat za nadesłaniem należytości lub za **pobraniem pocztowem** wprost z mej fabryki — dokąd należy nadsyłać zlecenia

Anna Csillag, Wien, I. Kohlmarkt 11.

W KAŻDEJ RODZINIE

powinien zawsze się znajdować **radykalny plaster z Wels przeciwko odgniotkom** zielonej styryjskiej marki 1 koperta 40 hal **Radykalny środek z Wels przeciwko odgniotkom** zielonej styryjskiej marki 1 flaszeczka z pędzelkiem 60 hal. **Zielony wzmacniający plaster żelazny z Wels** 1 koperta 60 h. **Czerwony plaster z Wels przeciwko dnie (podagrze) i reumatyzmowi** 1 koperta K. 1.

608 Sporządza i wysyła

C. Richters Adler-Apotheke Wels (Wyższa Austrya)

za poprzedniem nadesłaniem należytości w markach pocztowych (z dodaniem 20 h. na porto). Proszę zażądać specyalny spis marek plastrowych.

F. & E. Zajączek i Lankosz

Kraków, Rynek Linia A-B 47.

na sezon obecny polecają w wielkim wyborze **sukna, sieraczki, najmodniejsze kamgarny, szewioty i korty wełniane w kolorach oryginalne angielskie** na ubrania męskie i kostiumy damskie. **Gotowe pelaryny, koce na łóżka z sierści wielbłądziej, derki powozowe, automobilowe i na konie. Najczystsza wełna do watowania, Filce dywanowe, flanele wstąpione** i t. d. Wszelkie zlecenia wykonują odwrotnie. 518

PALARNIA KAWY

poleca

Kawy palonej

M. JAWORNICKI.

Prywatne Seminaryum naucz. żeńskie

posiadające prawo publiczności

na mocy reskr. J. E. P. Min. W. i Ośw. z d. 10 czerwca 1910. l. 22536.

Sebaldy Münnichowej

w Krakowie, ul. Starowiślna l. 13, II. p.

obejmujące oprócz 4 kursów seminaryum kurs przygotowawczy.

Wpisy powakacyjne rozpoczną się 27 sierpnia b. r.

Egzamina wstępne i poprawcze odbędą się 30 i 31 sierpnia. Rok szkolny rozpocznie się 1 września b. r. nabożeństwem u S. S. Felicyanek ul. Poniatowskiego 5. 877

BIURO DZIENNIKÓW

KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH

M. HUPCZYCA

KRAKÓW, ULICA WIŚLNA L. 2 TELEFON NR. 340.

PRZYJMUJE PRENUMERATĘ ORAZ OGŁOSZENIA DO WSZYSTKICH DZIENNIKÓW

KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH

SPRZEDAŻ NUMERÓW POJEDYNCZYCH

WIELKI WYBÓR KART Z WIDOKAMI

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Józef Rączkowski. Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.